

PEDAGOGJUM

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SEMINARJÓW NAUCZY-
CIELSKICH, PREPARAND ORAZ KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI
ORGAN ZARZĄDU GŁ. SEKCJI SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH T. N. S. W.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, ULICA STRASZEWSKIEGO L. 22, II p.
Konto P. K. O. Kraków, Nr. 408.610.

TREŚĆ:

1. Piąty rok.
2. Aem. Z problemów dydaktycznych.
3. Pod znakiem reform.
4. Pożyteczna nowość.
5. Komunizm i bolszewizm w szkole.
6. Echa.
7. Nowe książki.
8. Z żałobnej karty.
9. Wiadomości bieżące.

SOMMAIRE:

1. Dans le cinquième année.
2. Aem. Sur les problèmes didactiques.
3. Sous le signe de la reforme.
4. Une nouveauté utile.
5. Le communisme et le bolchevisme dans les écoles.
6. Echos.
7. Livres nouveaux.
8. Deuil.
9. Informations.



KRAKÓW

KRAKOWSKA Drukarnia Nakładowa — KRAKÓW, UL. KOPERNIKA 8.

ZARZĄD GŁÓWNY SEKCJI SEMINARJALNEJ T. N. S. W.

ZAWIADAMIA

ŻE OD ROKU 1927 DOSTAJĄ „PEDAGOGJUM”
BEZPŁATNIE NAUCZYCIELE SEMINARJÓW I PRE-
PARAND, BĘDĄCY CZŁONKAMI KÓŁ T. N. S. W.

ORAZ PROSI

1) o dopilnowanie w Kołach T. N. S. W. re-
jestracji nauczycieli seminarjów, oraz utworzenia
sekcji miejscowych na podstawie nowego sta-
tutu T. N. S. W.

2) o informacje w sprawie zmiany adresów na-
uczycieli seminarjów, będących członkami Kół
T. N. S. W.

3) o spowodowanie, by w każdym seminarjum
zaprenumerowano przynajmniej jeden egzemplarz
biblioteczny „Pedagogjum”.

4) o nadsyłanie korespondencji, sprawozdań z po-
siedzeń sekcji celem wydrukowania w organie
Sekcji Seminarjalnej oraz zapytań w sprawach
zawodowych i artykułów do działu „Na mównicy”
i „Echa”.

ADRESOWAĆ:

KRAKÓW, ULICA STRASZEWSKIEGO 22, II P.

PEDA GOGJUM

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SEMINARJÓW NAUCZY-
CIELSKICH, PREPARAND ORAZ KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO SEKCJI SEMINARJÓW NAUCZYC. T. N. S. W.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. STRASZEWSKIEGO 22, II p.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 406.610.

Piąty rok.

Bez szumnych zapowiedzi i prospektów rozpoczyna pismo nasze piąty rok swego istnienia, piąty rok służby obywatelskiej i koleżeńskiej na placówce oświatowo-kulturalnej, jaką tworzą seminarja i inne zakłady kształcenia nauczycieli.

Nie zamykając oczu na to, co się w zakresie problemu kształcenia nauczycieli dzieje na szerokim świecie i u nas, poświęciliśmy w ubiegłym roku w dalszym ciągu sporo uwagi obowiązującym programom seminarjów nauczycielskich i poruszyliśmy szereg zagadnień natury wychowawczej i dydaktycznej. Po drodze tej zamierzamy i nadal kroczyć, dążąc przedewszystkiem do zaktualizowania naszego organu w zakresie zagadnień tak ogólnych jak specjalnych.

Służyć też będziemy nadal interesom zawodowym kolegów, poruszając sprawy związane z wykonaniem szczytnego naszego zawodu.

Zamierzone zarejestrowanie czy omówienie dorobku seminarjów na wystawach okręgowych, czy też na wystawie krajowej w Poznaniu, da możność wykazania wysiłku nauczycielstwa seminarjalnego w trudnych warunkach jego dzisiejszego bytowania.

Warunki te na lepsze się nie zmieniły. Ustawa sanacyjna, której skutki dają się odczuwać przedewszystkiem w seminarjach, obowiązuje nadal! Budownictwo seminarjalne w zastoju! Szereg zakładów państwowych nie posiada własnych szkół ćwiczeń — odpowiedniej ilości pomocy naukowych, a często i kwalifikowanych odpowiednio sił nauczycielskich.

A jednak nie ustajemy w pracy w imię wspólnego dobra szkoły polskiej — w imię obowiązku wobec narodu i państwa z wiarą w lepszą przyszłość.

Skupieni w organizacji T. N. S. W., pod sztandarem, na którym na pierwszym miejscu wypisano „dobro szkoły polskiej“ — nie wyrzekając się prawa walki o lepsze jutro dla niej i dla siebie — liczymy na łączność i poparcie nauczycielstwa z wiarą, że ono nas nie zawiedzie.

Apelujemy też o współpracę, żądając nadsyłania aktualnego materiału redakcyjnego. Piszcie! Krytykujcie! Polemizujcie! Dawajcie znać o sobie!

Redakcja.

Pismo nasze tak jak lat ubiegłych otrzymywać będą bezpłatnie koledzy, uczący w seminarjach i zakładach kształcenia nauczycieli, będący członkami Kół T. N. S. W.

Z problemów dydaktycznych.

W czasie od 10—13 stycznia b. r. odbyły się w Krakowie konferencje pedagogiczne urządzone przez Stowarzyszenie Dyrektorów Polskich szkół państwowych. Na inauguracyjnym posiedzeniu tychże konferencyj wygłosił prof. uniwersyteckiego Dr. Bohdan Nawroczyński dwugodzinną prelekcję na temat „Współczesne poglądy na pracę ucznia i nauczyciela“.

W pierwszej części swej prelekcji poddał prelegent dokładnej analizie t. zw. heurezę i jej dobre oraz złe stosowanie w szkole. Problemem tym, aż nazbyt znanym i bardzo już obszernie omawianym, nie będziemy się zajmować. Zajmiemy się natomiast poruszonym w drugiej połowie prelekcji tematem, wysuniętym przez prof. Nawroczyńskiego na czoło dzisiejszych zagadnień dydaktycznych. Problem ten brzmiałby: Sztuka uczenia się przez uczniów.

Oto najważniejsze myśli z prelekcji prof. Nawroczyńskiego, dotyczącej tego problemu:

„Jedną z części lekcji w szkole, którą to część zwykle lekceważy się i która przypada najczęściej na ostatnie chwile — tuż przez oznajmieniem zakończenia lekcji lub w czasie t. zw. dzwonnka jest tzw. zadawanie lekcji nowej. Traktuje się je przewaźnie jak jakiegoś kopciuszkę, a nie jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi, jakim jest w istocie i jakim będzie w najbliższym czasie.

Nauczyciel nie może poprzestać na tem, by uczniowi pracę domową zadać, nie wystarczy by uczeń wiedział, co nauczyciel zadał. Nauczyciel musi mu wyjaśnić także sposób i metodę postępowania

przy wykonaniu pracy domowej zwłaszcza przy nowych działach danego przedmiotu i przy wypracowaniach piśmiennych. Wyjaśnienia takie, zwłaszcza dla młodszych, są wprost konieczne.

Na przykładzie wziętym z jednej ze szkół amerykańskich, gdzie system objaśniania metod pracy zadanej lekcji jest już dawno wprowadzony, wykazał prelegent, że nawet wyjaśnienie tych metod nie zawsze jest owocne. Dziewczynka, która nie umiała sobie dać rady z pracą z zakresu algebry, przyznała, gdy nauczycielka przerobiła z nią powtórnie tę samą lekcję wobec przybyłych do niej z wyrzutami rodziców, że objaśnienia otrzymała — ale nie wiedziała, że jej się mogą przydać.

Wskazuje to dobitnie na fakt, że danie zgóry wyjaśnień i wskazówek do wykonania pracy domowej, gdy się uczeń nie spotkał bezpośrednio z trudnościami wykonania tej pracy, jest bezcelowe. O ile teoretyczne wskazówki wystarczyłyby jeszcze starszym — dla młodszych są poprostu bezużyteczne.

I tu prelegent uderza w sedno rzeczy.

Nie wolno zadawać prac domowych tak długo, jak długo nie wskaże się sposobu ich wykonania nie tyle teoretycznie ile praktycznie. Stąd wypływa konieczność wprowadzenia ćwiczeń w zakresie nowego zagadnienia, jakie uczeń ma opracować w domu, już na lekcji szkolnej. Lekcji takiej winien być odjęty w zupełności charakter lekcji egzaminacyjnej, uczeń powinien mieć możliwość swobodnego poruszania się, wychodzenia z ławek i korzystania ze słowników, encyklopedyj i t. p. środków pomocniczych. Nauczyciel przechodząc między ławkami kontroluje i pocichu (by nie przeszkadzać innym) prostuje błędne poczynania, poucza i doprowadza do opanowania przez wszystkich uczniów problemu, który oni muszą następnie w formie innej opracować w domu. W ten sposób zredukuje się pracę domową, na którą tyle narzekań ze strony uczniów i rodziców i w ten sposób uczniowie wdrażają się do racjonalnych metod uczenia się.

W szkołach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które coraz bardziej wysuwają się na czoło w zakresie zagadnień dydaktycznych, system ten udoskonalony stosuje się od r. 1911.

Nazwaćby go można systemem „uczenia się pod kierunkiem“.

Jest on o wiele ekonomiczniejszy od systemów dotąd używanych. Różne są jego odcienie i sposoby stosowania:

1) stosuje się podwójne okresy nauczania, czyli łączy 2 lekcje danego przedmiotu. Jedna jest prowadzona trybem zwykłym (powtórzenie czy egzaminowanie, nawiązanie, lekcja nowa) druga po przerwie jest lekcją uczenia się „pod kierunkiem“ — czyli nowy problem lekcji poprzedniej poleca się uczniom przy pomocy i pod kierunkiem nauczyciela opanować na lekcji drugiej;

2) w innych szkołach odejmuje się od ogólnej, tygodniowej liczby godzin danego przedmiotu jedną lekcję na „uczenie się pod kierunkiem“;

3) dodaje się jedną lekcję dla tychże celów — i t. p.

Dla naszych celów najlepszy byłby podział lekcji na trzy części: na lekcję właściwą (t. zn. nową) 20 minut — na uczenie się pod kierunkiem (20 minut) i na zadawanie (5 minut).

Tendencją winno być raczej zmniejszenie lekcji t. zw. nowej a zwiększenie „lekcji pod kierunkiem“.

Stosowanie dodatkowych lekcji nie jest u nas nowością. Czyni się to jednak tylko dla tych, którzy mają ciężkie warunki domowe (brak należytego locum do nauki). Nie uczyniono z tego zagadnienia pedagogicznego i dydaktycznego — stąd „uczenie się pod kierunkiem“ jest pewnego rodzaju nowością.

Stosowanie tego systemu dało w Ameryce wyniki bardzo dobre. W szeregu szkół dla sprawdzenia jego wartości wykonano doświadczenia. I tak n. p. wybrano dla nauki algebry dwa t. zw. przeciętne oddziały i stosowano w jednym dawne metody (odpytanie, nowa lekcja, zadawanie) w drugim „uczenie się pod kierunkiem“. Po roku okazało się, że oba oddziały stały prawie na tym samym poziomie (wynik w oddziale B był nieco lepszy) znajomości przedmiotu, ale jak żesz odmiennie wyglądała praca domowa! Oddział B („lekcje pod kierunkiem“) miał tylko 45 minutowe lekcje w szkole i to mu wystarczało do szybkiego wykonania prac w domu, oddział A (dawne metody) musiał przeciętnie do lekcji szkolnych dodawać aż 75 minut pracy domowej. Otóż wprowadzenie „lekcji pod kierunkiem“ miałoby na celu przede wszystkim nauczenie jak się uczyć — a w konsekwencji albo znaczną redukcję albo nawet zniesienie pracy domowej!

* * *

W porównaniu z t. zw. systemem daltońskim „lekcje pod kierunkiem“ wychodzą zdaniem prelegenta zwycięsko. System daltoński, forsując przede wszystkim samodzielną pracę laboratoryjną, do której uczniowie nie są wdrożeni — idzie zdaleko w kierunku znoszenia lekcji, wyznaczając jedną t. zw. lekcję tygodniowo dla każdego przedmiotu, co zwłaszcza przy nauce języków nowożytnych jest stanowczo za mało. „Lecje pod kierunkiem“ są z punktu widzenia zagadnień dydaktycznych racjonalniejsze, gdyż łączą pracę laboratoryjną z pracą nauczyciela i usprawniają ucznia do samodzielnej pracy, przy dużej ekonomji czasu.

Czy dobrze jest, że zaczynamy pracę nad usamodzielnianiem ucznia w zdobywaniu wiedzy od końca? Raczej należałoby stosować jak najszerzej „uczenie się pod kierunkiem“ — któreby czasem albo uczyniło t. zw. system daltoński zbytecznym albo przynajmniej udostępniłyby go bardzo.

Jedno jest pewne, że wprowadzenie „uczenia się pod kierunkiem“ doprowadzi do zejścia z drogi lekcji gadanych, czysto werbalnych, jakie tu i tam jeszcze pokutują.

* * *

Dla seminarjów nauczycielskich i innych zakładów kształcenia nauczycieli zagadnienie „lekcyj pod kierunkiem“ staje się sprawą pierwszorzędą. Adeptów zawodu nauczycielskiego należałoby przedewszystkiem wprowadzić w ten nowy sposób pracy, nauczyć ich uczyć się, by w przyszłości jako wychowawcy i nauczyciele młodego pokolenia te ekonomiczne metody w całej rozciągłości stosowali. *Aem.*

Pod znakiem reform.

Ogłoszone świeżo rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. (Dz. U. Min. W. R. i O. P. Nr. 1 z 10. I. 1929) w sprawie zmian w planach godzin dla 7-klasowych szkół powszechnych oraz szkół średnich, ustala przedewszystkiem jako wytyczne tych zmian: a) osiągnięcie w czasie jak najbliższym uzgodnienia planów godzin szkolnych: dla trzech wyższych oddziałów: V, VI i VII siedmioklasowej szkoły powszechnej i dla klas: I, II i III gimnazjum niższego; b) niezwłoczne sprowadzenie liczby godzin nauki obowiązkowej we wszystkich klasach gimnazjalnych do 30 tygodniowo; c) uposażenie ćwiczeń cieleśnych we wszystkich oddziałach szkoły powszechnej i we wszystkich klasach gimnazjum w 3 godziny obowiązkowych lekcyj.

Od początku roku szkolnego 1929–30 czas trwania lekcji wynosić będzie we wszystkich szkołach 50 minut. W szkole średniej będzie więc na liczbę lekcyj przeważnie mniej, ale będą nieco (o 5 minut) dłuższe. W związku z temi zarządzeniami okazała się potrzeba zmian w dotychczasowym rozdziale ilości godzin w tygodniu pomiędzy poszczególne przedmioty, z których najważniejszymi są następujące:

Język obcy wprowadza się już w I klasie we wszystkich typach szkół średnich; natomiast w niższym gimnazjum zmniejsza się liczbę godzin lekcyj przyrody, geografji, rysunków, kaligrafji i robót ręcznych. W gimnazjum typu matemat. przyrod. w klasie IV ma być liczba godzin przyrody zmniejszona z 3 na 2 tygodniowo; w klasie V liczba godzin języka polskiego z 4 na 3 tygodniowo i chemji z 5 na 4 godz. lekcyj; w klasie VI liczba godzin historji ma wynosić 3 zamiast 4; tak samo w klasie VII; nadto w klasie VII odpada 1 godz. nauki przyrody i 1 godz. fizyki (5 zamiast 6); w klasie VIII fizyka i matematyka tracą po 1 godzinie. W gimnazjum typu humanistycznego ma być w klasie IV zamiast trzech 2 godziny przyrody; w klasie V rysunków zamiast dwóch — 1 godzina; w klasie VI historji zamiast pięciu — 4 godziny; w kl. VII języka polskiego zamiast pięciu — 4 godziny i matematyki zamiast czterech — 3 godziny lekcyj; w kl. VIII języka polskiego zamiast pięciu 4 godziny i łaciny zamiast 5 — również 4 godziny lekcyj. W gimnazjum typu klasycznego w klasie IV zamiast 2 godzin geografji 1 godzina, tak samo w klasie V; w klasie VI matematyki zamiast 3 godzin — 2 godziny lekcyj; w klasie VII języka polskiego zamiast czterech — 3 godziny lekcyj, kultury klasycznej zamiast dwóch — 1, fizyki z chemją zamiast czterech 3 go-

dziny i matematyki zamiast trzech 2 godziny lekcyj; w klasie VIII łaciny zamiast pięciu 4 godziny, kultury klasycznej zamiast dwóch 1 godzina i fizyki z chemją zamiast czterech 3 godziny lekcyj tygodniowo.

Inne, dalej idące zmiany wprowadzane będą stopniowo i okres przejściowy wynosić będzie 1 i pół roku. Niebawem ma się ukazać instrukcja, które części dotychczas obowiązującego programu mają być zmniejszone, a które całkowicie usunięte.

Rozporządzenie dotyczy tylko państwowych szkół średnich i zawiera zastrzeżenia, iż żaden nauczyciel nie może być ale tylko w bieżącym roku szkolnym, zwolniony ani przeniesiony, jeśli w związku z dokonaną redukcją godzin nie będzie miał pełnej liczby godzin etatu.

Jak wynika z powyższego streszczenia odnośnych rozporządzeń wkraczamy w dziedzinę reform szkolnych w Polsce, mających na celu uzgodnienie programów trzech wyższych klas szkoły powszechnej z trzema niższymi klasami szkoły średniej ogólnokształcącej.

Etap pierwszy tj. mechaniczne zrównanie liczby godzin w zakresie obu typów szkół — przebyty. Etap ten jest do przebycia najłatwiejszy.

Trudniejsza zdaje się będzie sprawa z materiałem i programem naukowym — to też z nieciepliwością oczekujemy wydania zapowiedzianych zarządzeń.

Reformami nie są objęte na razie ani seminarja nauczycielskie i inne zakłady kształcenia nauczycieli ani szkoły zawodowe, które na równi z klasami tz. wyższego gimnazjum mają prawo do 30 godzin tygodniowo.

Dla istniejących przy seminarjach szkół ćwiczeń wprowadza nowe rozporządzenie p. Ministra w czterech niższych klasach pewne drobne zmiany przez powiększenie ogólnej ilości godzin w kl. 2 i 4 o jedną (tj. do 22 i 29) i zmniejszenie w kl. 3 godzin nauki jęz. polskiego o jedną. Uzyskaną stąd w każdej klasie godzinę dodaje się nauce jęz. polskiego z wyraźnym poleceniem przeznaczenia jednej godziny tego przedmiotu na nakę pisania.

W ten sposób dawna tz. kaligrafja czyli nauka pisma zostaje z powrotem zrehabilitowana jako osobna nauka.

Wracamy powoli — po dziesięcioletnich doświadczeniach, do starych... programów.

Pożyteczna nowość.

Pragnąc ułatwić osobom, posiadającym świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej należyte przygotowanie się do uzupełniającego seminarjalnego egzaminu dojrzałości (Dziennik Urzędowy Ministerstwa W. R. i O. P. Nr. 7/149 z r. 1925), Kuratorjum Okr. Szk. Warszawskiego organizuje, począwszy od 1 stycznia 1929 roku

bezpłatną praktykę w publicznych szkołach powszechnych dla tego rodzaju kandydatów do zawodu nauczycielskiego na zasadach niżej podanych:

1) Bezpłatną praktykę w publicznych szkołach powszechnych mogą odbywać osoby, które zamierzają w końcu roku szkolnego przystąpić do pierwszego egzaminu nauczycielskiego i odpowiadają warunkom, wymienionym w art. 29 regulaminu seminarjalnego egzaminu dojrzałości (Dz. Urz. M. W. R. i O. P. Nr. 7/149 poz. 69 z r. 1925).

2) Podania o zezwolenie na bezpłatną praktykę kandydaci składają do Inspektora szkolnego.

3) Inspektor szkolny wyznacza właściwą szkołę powszechną dla odbycia praktyki. Praktyka trwa ogółem conajmniej 6 tygodni.

4) Obowiązki bezpłatnych praktykantów polegają na uczęszczaniu na lekcje, wskazane przez kierownika szkoły, oraz na wdrażaniu się w pracę szkolną. Praktykant winien hospitować głównie oddziały niższe. Do uznania kierownika szkoły, w której praktykant hospituje, pozostawia się możliwość zezwolenia praktykantowi — po złożeniu przezeń sprawozdania z hospitacji — na samodzielne prowadzenie około 20 godzin lekcyj.

5) Praktykant, wstępując do szkoły, zobowiązuje się do regularnego uczęszczania na lekcje i do sumiennego spełniania wziętych na siebie obowiązków.

6) Praktykant podlega w okresie odbywania praktyki władzy inspektora szkoły. Kierownik może wystąpić do Inspektora szkolnego z wnioskiem o odebranie praktykantowi prawa odbywania praktyki w danej szkole w razie niedokładnego wypełniania obowiązków lub niestosowania się do obowiązującego w szkole porządku.

7) Kierownik i nauczyciele oddziału omawiają z praktykantem lekcje przez niego prowadzone a w miarę możliwości i lekcje hospitowane.

8) Praktykantowi wydaje kierownictwo szkoły po ukończeniu praktyki świadectwo o jej odbyciu, stwierdzające jedynie czas trwania praktyki.

9) Praktykant stwierdza swoim podpisem (na egzemplarzu tych przepisów), że zobowiązuje się do nich stosować.

Witając z uznaniem powyższe zarządzenie Kuratorjum O. S. Warszawskiego zaznaczamy, że w piśmie naszym już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na niedostateczne przygotowanie praktyczne tzn. eksternów, którzy nadto w stosunku do seminarzystów, odbywających swą praktykę w szkole ćwiczeń przez dwa prawie lata (IV i V kurs) byli zaledwie uprzywilejowani w następstwie czego tworzyli w nauczycielstwie element zawodowo prawie zupełnie nieprzygotowany. Jedną bowiem czy dwie lekcje praktyczne odbyte tuż przed ustnym egz. dojrzałości w najlepszych nawet warunkach nie mogły być należytem materiałem do oceny ich przygotowania zawodowego.

Gdy obecnie jedno Kuratorjum uczyniło krok, zmieniający ten stan przynajmniej częściowo na lepszy — nie wątpimy, że i inne Kuratorja wprowadzą u siebie tę pożyteczną nowość.

Komunizm i bolszewizm w szkołach.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Stwierdzony fakt rozpoczęcia szerszej agitacji wywrotowej przez agentów komunistycznych na terenie szkół średnich, szkół powszechnych i kursów wieczorowych, winien wzmocnić czujność całego społeczeństwa i czujność całej polskiej młodzieży.

Już w kwietniu roku 1926 instrukcja biura organizacyjnego międzynarodówki komunistycznej zalecała partji komunistycznej rozpoczęcie intensywniejszej roboty agitacyjno-wywrotowej na terenie szkół w Polsce. Robota ma taki cel:

1) Pozbawienie młodzieży największego źródła siły moralnej, jakim jest głęboka wiara w Boga, aby młodzież pozbawiona podstaw moralnych stała się przez to mniej odporna na hasła bolszewickie.

2) Wyrwanie z dusz młodzieży uczuć miłości Ojczyzny, aby młodzież uczynić nieczułą na spiski i zamachy przeciwko Niepodległości Rzeczypospolitej.

3) Sianie nienawiści w szeregach młodzieży przez propagowanie fałszywego hasła „walki klasowej“, niosącego w swoim ostatecznym rezultacie nędzę, głód i terror komunistyczny, jak to widzimy w Rosji sowieckiej. Dziwić się nie należy, że wobec takich metod i celów działania młodzież polska, oburzona do żywego, wrogą ideałom narodowym i państwowości polskiej robotą tu i ówdzie czynnie wystąpiła przeciw gwałtowi, zadawanemu jej najgłębszym uczuciom.

Nie mając widoków powodzenia na terenie młodzieży przy jawnem stawianiu swoich celów, międzynarodówka komunistyczna obrała dwie metody za podstawę swojej akcji: 1) udawania obrońców młodzieży rzekomo uciskanej przez terror nauczycieli lub „szkołę burżuazyjną“, i 2) propagowanie zwykłej rozpusty.

W pierwszym wypadku agenci komunistyczni agitują za domaganiem się przez młodzież zniesienia stopni szkolnych, usunięcia niektórych przedmiotów wykładowych (np. religji lub historii), namawiają do strajków szkolnych, do żądania bezpłatnych śniadań, bezpłatnych ubrań etc., oraz tworzenie „komitetów“ szkolnych na wzór bolszewickich sowietów.

W wypadku drugim komuniści organizują kluby i zebrania, noszące charakter bądź „naukowy“, bądź „towarzyski“ i gromadzą młodzież obojga płci. Dawni „bywalcy“ zapraszają nowych, swoich kolegów i koleżanki ze szkoły. Młodzież obznajomiona jest z zasadami wolnej miłości, komunistycznymi poglądami na małżeństwo i rodziców, a co zatem idzie, na religję i naród. Za teorią idą zajęcia praktyczne, czyli część rozrywkowa: rozpusta, pijaństwo, karty, kokainizowanie się i t. d.

Centralne Biuro Organizacji, współdziałających w zwalczaniu komunizmu, podając powyższe do publicznej wiadomości, zwraca się zarówno do starszego społeczeństwa, jak i do młodzieży z wezwaniem: pilnie baczyć na działalność agentów komunistycznych, pragnących wcisnąć się do naszej Polskiej Szkoły.

Młodzież Polską wzywamy, by agentów, wrogów Polski, zdemaskowała i oddawała w ręce przedstawicieli władz.

*Centralne Biuro Porozumienia Organizacji
współdzielczych w zwalczaniu komunizmu.*

Jako ilustrację do powyższych słów Centr. Biura niech posłuży doniesienie jednego z dzienników warszawskich, w którym czytamy:

Od jednego z czytelników otrzymujemy list następujący:

Oddawna interesują mnie odczyty i referaty, wygłaszane w szkołach żydowskich. Stawia się je częstokroć za wzór młodzieży polskiej, podkreślając zainteresowanie uczniów-żydów tematami o t. z. „poważnej treści“.

Wiedziony ciekawością, skorzystałem z ogłoszenia, które, potajemnie kolportowane przez żydów, znalazło się na klatce schodowej jednego z polskich gimnazjów męskich. Ogłoszenie to brzmiało: Dnia 22. XII. w sobotę o godz. 6-tej, w lokalu gim. im. Zofji Kaleckiej, przy ulicy Nowolipki 25, odbędzie się odczyt „O Kooperacji“, — obok widniała pieczęć wymienionej szkoły i podpis dyrektora.

W oznaczonym dniu i godzinie udałem się na miejsce odczytu. Zebrała się młodzież szkolna, wyłącznie żydowska; prelegentką była uczennica 8 ej klasy gimnazjum im. Zofji Kaleckiej. Zaczęło się zgodnie z zapowiedzianym tematem od kooperacji, ale rychło prelegentka przeszła na „szersze tory“. Zaczęło się od porównania między Polską a Z. S. R. R., przyczem prelegentka zaznacza, że idea kooperacji nie może się u nas rozwijać przy obecnym ustroju społecznym i aby stworzyć dobre warunki rozwoju kooperacji — „należy dążyć do obalenia obecnego ustroju, wzorując się na Z. S. R. R.“. Następnie prelegentka stwierdziła, że „prawo dzisiejsze zaledwie toleruje kooperację, a nie popiera, że zostało przez kapitalistów stworzone i służy tylko idei kapitalistycznej“. Po takim przygotowaniu słuchaczy rozpoczęła się „dyskusja“. Rzecz prosta, nikt już nie mówił o idei kooperacji, przenosząc punkt ciężkości dyskusji na Z. S. R. R. Oto „złote myśli“, rozbrzmiewające w murach szkolnego lokalu przy akompaniamencie hucznych oklasków młodzieży żydowskiej. „Spółdzielnia winna być organem walki!“ „Dążmy do zmiany dzisiejszego ustroju: odebrać majątki, posiadłości i fabryki, a oddać spółdzielczości tak, jak jest w Z. S. R. R.“ i t. d. „Z. S. R. R. jest przykładem dla nas!“ „Organizujmy się przeciwko Europie burżuazyjnej i nie pozwólmy się jej zbroić przeciwko Z. S. R. R.!“ „Z. S. R. R. jest placówką rewolucji, promieniująca na całą Europę!“ „Niech żyje Z. S. R. R.!“ „Niech żyje związek młodzieży komunistycznej!“

Na sali przez cały czas był obecny nauczyciel gim. im. Zofji Kaleckiej. Zachowanie przedstawiciela ciała pedagogicznego pozostawiało dużo do życzenia. Parokrotnie interweniował on nieśmiało, motywując swoje wystąpienie tem, że mówcy w dyskusji niepotrzebnie powtarzają to — „na co się już uprzednio zgodzono“.

Pseudo-odczyt zakończyły radosne okrzyki młodzieży żydowskiej na cześć ZSRR. Po klasach i korytarzach szkoły im. Z. Kaleckiej rozbrzmiewała „międzynarodówka“, śpiewana przez rozchodzących się uczestników zebrania.

Co na to wszystko władze?

Grot.

Echa.

O reformę kształcenia nauczycieli. „Głos Ziemi Płockiej“ (w Nr. 258 i n. z r. 1928) omawia konieczność zreformowania kształcenia nauczycieli w kierunku zmiany seminarjów na szkoły ogólnokształcące o pewnym typie — a na ich miejsce w pewnych punktach, oznaczonych w sieci państwowej powstałyby pedagogja, jako typowe zakłady kształcenia nauczycieli.

Projekt nie nowy, omawiany już szeroko i w naszym piśmie — realizuje się jak wiadomo powoli i stopniowo. Charakterystyczne jednak jest wyznaczenie w związku z wysuwaniem często postulatem konieczności kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w uniwersytetach. Autor artykułu pisze:

Zważyć trzeba atoli, że tak wysoki poziom wykształcenia nauczyciela teoretycznie zupełnie słuszny i uzasadniony, jest i musi być narazie ideałem, do którego zmierzać należy, przynajmniej u nas w Polsce. Wykształcenie uniwersyteckie bowiem jest dziś bardzo kosztowne. Wymaganie zaś, by siedemdziesiątosięciotysięczna rzesza nauczycielska odbyła przepisane studia uniwersyteckie, przerasta nasze siły, tembardziej, że nawet zasobne państwa na to pozwolić sobie nie mogły.

O ułatwienie dostępu do wyższych kursów nauczycielskich. W Nr. 25 dodatku do „Dziennika Lwowskiego“ zatytułowanym „Szkoła Nowoczesna“ umieszcza p. I. Wieroński, nauczyciel z Żółkwi artykuł na temat „Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych“, w którym wykazuje, że na 64.000 nauczycieli tylko około 800 szczęśliwców kończy corocznie W. K. N. i uważa ilość tę za niedostateczną, gdyż w gronie swem rzesza ta „ma więcej jednostek zdolnych“.

Zdaniem autora „problem ten należy rozwiązać w ten sposób, by wszyscy petenci na W. K. N. po złożeniu egzaminu wstępnego na W. K. N. mogli uzyskać urlopy płatne w formie pożyczek, spłacalnych ratalnie z poborów po ukończeniu W. K. N.“.

Życzeniu temu jak wiadomo stało się zadość, gdyż na ten cel wstawiono do budżetu na r. 1929/30 kwotę ćwierć miliona zł.

Autor artykułu nie wspominał tylko o jednym tj. o konieczności (w razie dopuszczenia na W. K. N. wszystkich, którzy złożą egzamin wstępny) powiększenia ilości tych kursów, co nie obejdzie się bez znacznych kosztów.

Praca gospodarcza nauczyciela wśród ludu. Pod tym tytułem zamieszcza w wyżej cytowanym dodatku „Dziennik Lwowski“ (zbli-

zony jak wiadomo do sfer rządowych) artykuł niekiego S. K., w którym podkreślając rolę nauczyciela jako pioniera kultury gospodarczej i wierząc, że może on pod tym względem w krótkim czasie dokonać dzieła o epokowym znaczeniu, pisze (podkreślenie autora):

„Rozszerzenie obowiązków nauczyciela niewątpliwie nie leży w jego interesie. Jest on i tak obciążony pracą, szarpiącą nerwy i przed każdym zamachem na jego wolne chwile popołudniu bronić się będzie i musi.

Praca gospodarcza nauczyciela wśród ludu nie będzie jednak dla niego ciężarem, jeżeli zyska odpowiedni ekwiwalent materialny. Przeważna część nauczycieli wiejskich sama gospodarzy na roli w chwilach wolnych od zajęć szkolnych i w nabywaniu wiedzy gospodarczej sama jest bezpośrednio interesowana. Dla państwa byłoby już wielkim zyskiem, gdyby przynajmniej gospodarstwo nauczyciela mogło być wzorowo prowadzone. Jedna wzorowa reforma wsi, zorganizowana i prowadzona na zasadach nowoczesnych, byłaby niesłychanie ważnym elementem propagandowym w dziedzinie udoskonaleń rolniczych.

Niestety zakłady kształcące nauczycieli nie dają kandydatowi w tym kierunku żadnej wiedzy. Młody nauczyciel czy nauczycielka wchodząc do wyznaczonej sobie wsi, stają nagle wobec nowego, obcego sobie świata. Oba kręgi interesów: naukowy i pracy nie wiążą się ze sobą; chłop nie rozumie potrzeby wiedzy, nauczyciel — najżywotniejszych interesów chłopu i na tem tle przychodzi do nieustannych konfliktów między wsią a szkołą we wsi. Gdyby jednak nauczyciel mógł się stać choćby tylko doradcą w aktualnych sprawach gospodarstwa wiejskiego, nieufność wzajemna natychmiastby znikła.

Ażeby cel ten osiągnąć, należałoby nowe pokolenie nauczycielskie już tak kształcić i wychowywać, aby obok swego naukowego obowiązku mogło się podjąć także i roli misjonarza szerzącego kulturę materialną na wsi.

Są to jednak plany na dalszą przyszłość. Na razie idea samowystarczalności domagałaby się już teraz utworzenia szeregu kursów gospodarczych wśród nauczycielstwa. Nauczycielstwo jest z natury chciwe wiedzy i chętnie na takie kursy się zapisze. Oczywiście, że realizacja tej myśli pociągnęłaby za sobą niemałe koszty, ale resorty oświecenia i rolnictwa mogłyby wspólnie jakoś to pokryć. Propaganda kultury rolnej jest w tym wypadku ważniejsza aniżeli zakładanie banków. Cóż z tego, że miliony idą na pożyczki rolnicze, skoro chłop nie umie gotówki zużyć z korzyścią dla siebie?“

Rzecz charakterystyczna, że głosy podobne pojawiły się już kilkakrotnie w organie cytowanym.

Nauczycielstwo i społeczeństwo odczuwa, że usunięcie z seminarjów nauki elementów gospodarstwa wiejskiego wyszło na szkodę wsi.

Na wielu polach wracamy do „starych metod“ — czyżby głos przytoczony był głosem za powrotem do dawnych metod i na polu kształcenia nauczycieli?

Jak te głosy sfer nauczycielskich pogodzić z głosami ich przed-

stawicielstwa — żądającego tylko podniesienia intelektualnego poziomu kształcenia nauczycielstwa?

Ukraiński projekt szkolnictwa mniejszościowego. „Głos Narodu“ w Nr. 341 z 15 XII. 1928 podaje:

Tylko lakoniczną wiadomość podały dzienniki o obradach komisji oświatowej nad wnioskiem klubu ukraińskiego, o organizacji szkolnictwa mniejszościowego. Zbyt jednak ważna to sprawa, by ją można było zbyć suchą wzmianką, lub paroma frazesami. Wiąże się bowiem organicznie z całokształtem zagadnienia naszego stosunku do mniejszości narodowych, dotyczy najważniejszego w niem momentu.

Wniosek klubu ukraińskiego, rozpatrywany na komisji oświatowej Sejmu w dniu 5 b. m. zawierał projekt ustawy ujęty w 10 artykułów. Stanowi on próbę regulacji problemu szkolnego dla Rusinów, Białorusinów i Litwinów... Ważniejsze jego postanowienia są następujące:

Co do szkół powszechnych, to w gminach, mających ponad 50 proc. ludności ruskiej, białoruskiej lub litewskiej, miałyby powstać państwowe szkoły powszechne z językiem wykładowym, którym mówi większość danej gminy. W gminach o mniejszym procencie mniejszości państwo tworzy osobne szkoły mniejszościowe, o ile jest 20 (!) dzieci ruskich, względnie białoruskich lub litewskich; jeśli zaś tych dzieci jest mniej niż 20, to państwo postara się dla nich o naukę języka ojczystego w szkole polskiej.

Liczba średnich szkół ogólno-kształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych ma odpowiadać stanowi liczebnemu każdej z trzech mniejszości. Ponadto zaś, jeśli w jakimś powiecie rodzice 30 (!) dzieci zażądają założenia jednej z tych szkół na trzy miesiące (!) przed początkiem, r. szk. państwo założy ją z nowym rokiem szkolnym!!!

Szkoły dla dzieci mniejszościowych będą szkołami jednojęzycznymi; język mniejszości będzie językiem wykładowym. Nauczycielami i kierownikami tych szkół mogą być jedynie Rusini, względnie Białorusini i Litwini... Ustawa ma się odnosić do terytorjum całego państwa, nie tylko do województw wschodnich.

Po przemówieniu dyrektora departamentu szkolnictwa powszechnego w Ministerstwie WR. i OP. p. Żłobickiego, dyskusję przerwano z tem, że zostanie wznowiona po ferjach świątecznych. Opinia zatem ma możliwość zaznajomienia się z projektem ruskim; ma nawet obowiązek.

Obrona okólnika P. Bartla i Konkordatu. W komisji budżetowej Sejmu oświadczył w dniu 20. XII. 1928 P. Minister WR. i OP. w odpowiedzi na interpelację w sprawie znanego okólnika P. Ministra Bartla:

Co się tyczy rezolucji Sejmu i Senatu w sprawie okólnika premiera Bartla, wyjaśniam, że nauczyciele nie podlegają bynajmniej przymusowi praktyk religijnych, lecz mają jedynie nadzorować młodzież, znajdującą się w kościele. Jest to konieczne. Co zaś do przymusu poddawania uczniów praktykom religijnym, to same władze duchowne

rozumieją, że bezwzględne stosowanie przymusu nie jest wskazane. Propozycja posła Czapińskiego zerwania konkordatu przez skreślenie sumy na wyznania jest zupełnie niedopuszczalna w praworządnym państwie. Jeśli Sejm chce wypowiedzieć konkordat, może to uczynić, dokąd jednak konkordat obowiązuje, szanować się go musi. a jedną z jego konsekwencyj są wydatki na wyznania. (Gł. Nar. Nr. 347 z 21/XII. 28).

Zmiana programów szkolnych a ustawa sanacyjna. Konserwatywny i zbliżony do obecnego rządu krakowski „Czas“ zamieszcza w Nr. 16 z 20. I. br. artykuł pod powyższym tytułem, w którym po omówieniu wchodzących w życie od 1 lutego b. r. zmian w rozkładzie godzin w szkołach średnich i powszechnych — pisze:

„Szczegółowe omówienie znaczenia wprowadzonych zmian wypada pozostawić czynnikom fachowym. Niemniej wszakże już dzisiaj wypadałoby się zastanowić nad koniecznością dostosowania jak najrychlej postanowień t. zw. ustawy sanacyjnej z przed lat 3 do wyżej nakreślonych przesunąć, gdyż inaczej wywołają one w organizacji szkół średnich nową komplikację, z którymi nawet liczy się już powyższe rozporządzenie, zastrzegając na razie nie przenoszenie i niezwalnianie nauczycieli.

Zasadniczą wytyczną owej ustawy sanacyjnej było zmniejszenie poborów nauczycieli szkół wyższych, a zwiększenie, zwłaszcza w szkołach średnich, obowiązków, a zwłaszcza ilości godzin. Powody finansowe, dla których uchwalono ustawę sanacyjną, dawno minęły, obciążenia wprowadzane dla innych kategorii pracowników państwowych, cofnięto, zatrzymano je natomiast z małymi wyjątkami w szkolnictwie. Obecnie zwiększa się im znowu czas pracy, dodanie skromnych 5 minut, oznacza 2—3 godziny pracy więcej w tygodniu dla nauczyciela, a zatrzymuje się większą ilość godzin tak wysoką, do jakiej np. nauczyciele szkół średnich nie są obowiązani w żadnym kraju w Europie, i zatrzymuje się zmniejszone pobory. Część nauczycieli jednak pracować będzie w mniejszej niż dotąd liczbie godzin z racji obciążenia uczonych przez nich przedmiotów i będzie volens nolens korzystać z beneficjum, które w końcu musi doprowadzić mimo wszystko do ich redukcji czy przeniesienia. Z trudności tych wybrnąć można tylko przez zrewidowanie, względnie zniesienie ustawy sanacyjnej. Czyniono w tej mierze już kilkakrotnie obietnice, ostatnio w czasie obrad komisyjnych nad budżetem, mówiło się o wzięciu tej sprawy pod uwagę w początkach stycznia. Dotąd to nie nastąpiło, nowe jednak rozporządzenie programowe „narzuca wprost konieczność zlikwidowania wreszcie tej pokutującej odtak dawna sprawy“.

Na tz. ustawie sanacyjnej wyszli najgorzej nauczyciele seminarjów, a zwłaszcza nauczyciele szkół ćwiczeń. Nietylko bowiem odjęto im wynagrodzenie za czynności specjalne (biblioteki, pracownie, wychowawstwo) i zwiększono liczbę godzin — lecz odjęto im także wynagrodzenie za t. zw. konferencje pedagogiczne, odbywane z kandydatami, których nie wlicza się ani do wymiaru godzin ani do wynagrodzenia z wielką dla nich krzywdą, budzącą stale i słusznie duże rozgoryczenie. — Kiedy ta krzywda skończy się?

Nowe książki.

Wydawnictwa pedagogiczne „Naszej Księgarni“.

1. *Binet*: Pojęcia nowoczesne o dzieciach zł. 7.—.
2. *Czyżyccki*: Jak wykonać samemu pomoce naukowe zł. 3·60. — 3. *Przanowski*: Samorząd w szkole powszechnej. zł. 4·50. — 4. *Syska*: O traktowaniu uczniów szczególnie zdolnych zł. 2 10. — 5. *Mayzner*: Śpiewnik szkolny zł. 1·60.
6. *Horoch*: Intellektualizm a woluntaryzm na gruncie pedagogji zł. 2·50. — 7. *Antoniewiczówna*: Ćwiczenia biologiczne w ogrodzie zł. 2·50. — *Jeziński*: Ćwiczenia miernicze zł. 2·80.

J. Domaniewski: Przyroda dla V-go Oddziału szkoły powszechnej. Część I: Tekst, Część II: Ryciny, Lwów 1928. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Książka ta stanowi część trzecią Przyrody dla szkół powszechnych. Dwie pierwsze części, które ukazały się z początkiem roku 1928 przeznaczone są dla oddziałów III i IV tej szkoły.

Staranność wydania widać tu niemniejszą aniżeli w tamtych częściach. Podobnie też jak tamta książka ta zawiera mnóstwo rysunków, odbitych na oddzielnych tablicach. Szczególniej ryciny egzotycznych zwierząt i roślin, o które tak trudno nauczycielowi, oddadzą w nauczaniu przyrody ogromne usługi. To samo dotyczy opisów, które odznaczają się barwnością i bogactwem treści. Pod względem bogactwa materiału książka ta wyróżnia się ze wszystkich innych tego zakresu, istniejących w naszej literaturze. Opracowana jest ściśle według programu.

St. Ruziewicz i E. Żyliński profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Algebra III. Podręcznik dla IV kl. szkół średnich. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. — Cena zł. 2·40.

Podręcznik ten jest ściśle ułożony według najnowszego programu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Autorzy dostosowali wykład do poziomu umysłowości przeciętnego ucznia szkoły średniej, zachowali jednak przytem niezbędną poprawność naukową. Książka jest napisana zrozumiale i przejrzysto odznacza się znaczną ilością wykresów, oraz dużym i bardzo starannym doбором ćwiczeń i zadań. Zalety te czynią z książki p. p. Ruziewicza i Żylińskiego podręcznik pierwszorzędnej jakości.

Claparède E.: Szkoła na miarę.

Tłom. z franc. Dr. Z. Ziemińskiego, Warszawa M. Arct. Niewielka ale interesująca broszura, traktująca o różnicy uzdolnień i potrzebie wskutek tego przeprowadzenia reform w reorganizacji szkolnictwa.

Ossendowski A. F.: Wańko z Lisowa. Powieść historyczna z XIII wieku. Bibl. Iskier Nr. 23. Lwów-Warszawa, Książnica-Atlas.

Nowości wydawnicze księgarni M. Arcta w Warszawie.

Hoene-Wroński: List do papieży.

Jedna z najstynniejszych książek świata, w której autor daje wyraz swym głębokim poglądom na świat i jego wartości — przesiąknięte duchem religijnym i potężną wiarą w zwycięstwo prawdy.

J. I. Kraszewski: Kunigas. Powieść z dziejów Litwy. Wydanie ozdobne, 14 ilustracji Andriollego, wydawnictwo M. Arcta. Cena w wytwornej okładce zł. 12.—, oprawa w płótno zł. 16.—, oprawione w morę jedwabną zł. 18.—.

Jedna z najlepszych a mniej znanych powieści Kraszewskiego. Akcja przenosi nas w czasy zmagani Litwy z zakonem Krzyżackim. Świetna charakterystyka postaci, doskonale namalowane tło historyczne, nadwzyczaj zajmujący wątek powieści, i rzeczywiście, wytworna szata zewnętrzna (Andriolli) czynią z tej książki wyjątkowo piękny podarek.

Z załobnej karty.

Ś. p. Dr Karol Dawidowski, były Dyrektor Departamentu ogólnego w Min. W. R. i O. P., Wiceprezes Zarządu Głównego T. N. S. W. w Warszawie, zmarł tamże dnia 14 grudnia 1928 na udar serca. Dr Karol Dawidowski był znany, ceniony i szanowany w szerokich sferach i wszędzie tam, gdzie tylko mu działać wypadło. A działał ś. p. Zmarły już zamłodu w organizacjach studenckich, później w „Czytelnicy Akademickiej“ w Krakowie, później jako prof. gimn. III. w Krakowie, od r. 1915 jako członek Krak. T. N. S. W., następnie jako członek Zarz. Gł. T. N. S. W. we Lwowie, dalej jako kierownik Biura szkolnego w Krakowie i w Warszawie. Z ramienia Zjednoczonego T. N. S. W. u świtu Polski, które dzielnicom innym pierwszych kadr nauczycielskich dostarczyło, organizował w pierwszych latach Polski Zjazdy nauczycielskie, prowadził w Krakowie t. zw. „Komisję referentów“ dla nowych planów szkoły polskiej średniej; wkońcu został generalnym sekretarzem M. W. R. i O. P. a ostatnio przed przedwczesną emeryturą Dyrektorem M. W. R. i O. P. Na wszystkich posterunkach oddał sprawom mu poruczonym niecodzienne usługi. Dodać należy, iż ś. p. Zmarły przez długie lata był członkiem Krak. „Tow. kolon. wakac. dla uczniów gimnazjów“, które go już przed szeregiem laty zaszczyliło członkostwem honorowym.

Za swe zasługi odznaczony został Krzyżem Komandorskim orderu „Polonia Restituta“, Krzyżem Komandorskim z gwiazdą orderu „Gwiazda Rumunji“ i Rumuńskim Złotym medalem I kl. za pracę nad oświatą.

Ś. p. Dr K. Dawidowski urodził się w Krakowie w r. 1882. Tu skończył gimn. św. Jacka i Un. Jagiell. Doktorat filozofji otrzymał w Wiedniu. Uczynny kolega i przyjaciel, dobry człowiek, wyszkolony pracownik na polu szkolnictwa i postępu oświaty, pozostawia ś. p. przez swą przedwczesną śmierć niezatarte wspomnienie i serdeczny żal u wszystkich, którzy znali Jego pracowity i pełen poświęcenia żywot.

Pogrzeb ś. p. Dawidowskiego odbył się w d. 16. XII. 1928 na cmentarzu powązkowskim — dokąd zwłoki odprowadził ks. prałat Marcei Nowakowski w asystencji kleru.

Wokół otwartej mogiły zgromadzili się delegaci ze wszystkich okręgów T. N. S. W., koledzy z ministerjum oświaty, przedstawiciele Stronnictwa Narodowego oraz liczne rzesze przyjaciół i współpracowników zmarłego. Pierwszy przemówił imieniem zarządu T. N. S. W. prof. Sierpiński, podkreślając wytrwałość, jaka cechowała zmarłego w pracy dla dobra narodowego.

Z kolei przemawiali: radny dyr. Kwiatkowski, imieniem okręgu warszawskiego T. N. S. W., dr Tadeusz Gluziński imieniem przyjaciół zmarłego oraz red. Jan Rembieliński imieniem Str. Narodowego.

Zdziwienie wywołało, że nie przemówił nikt z pośród przedstawicieli Min. W. R. i O. P.

Cześć jego pamięci!

S. p. Ks. Paweł Sulma, katecheta szkół żeńskich i pryw. Seminarjum naucz. żeńskiego w Nowym Sączu, zmarł dnia 2 grudnia 1928 w wieku 56 lat. Zmarły, oddany w zupełności swej pracy prefekta oraz pracy społecznej i humunitarnej — był wielkim przyjacielem i dobrodziejem młodzieży seminaryjnej, nad której wychowaniem wytrwale pracował, dzieląc z nią w cichości swoje skromne dochody i ratując ją w potrzebie. Żał szczerzy i powszechny nietylko młodzieży ale i społeczeństwa nowosądeckiego towarzyszył jego trumnie. Dla uczczenia jego pamięci, ma być nazwany dom wypoczynkowy młodzieży żeńskiej seminarjalnej w Wierchomli — jego imieniem. Cześć jego pamięci!

Wiadomości bieżące.

Zmiany w Ministerstwie W. R. i O. P. Naczelnik wydziału organizacyjnego w Min. W. R. i O. P. Stanisław Tyszelski został przeniesiony w stan spoczynku. Jednocześnie wydział organizacyjny został połączony z wydziałem programowym a na czele tego połączonego wydziału stanął dotychczasowy naczelnik wydziału kształcenia nauki zycieli p. Władysław Radwan. Wydziałem kształcenia nauczycieli kieruje wizytator Ignacy Dzierżyński.

Pożar seminarjum żeńskiego w Zgierzu. Dnia 4 stycznia 1929 nad ranem wybuchł wielki pożar w żeńskim seminarjum nauczycielskim w Zgierzu.

Płomień, które wydobywały się z wielkiego magazynu materiałów opałowych, znajdującego się na środku dziedzińca, zauważył o godz. 4 rano woźny seminarjum i wszczął gwałtowny alarm. Rozszerzający się z niezwykłą szybkością ogień przeniósł się na skrzydło gmachu, w którym mieści się internat. W sypialniach spało 150 dziewcząt. Obudzone straszny zgiełkiem pensjonarki ogarnęła panika. Tracąc głowy, przerażone dziewczęta chciały wyskakiwać przez okno. Zimna krew przełożonej uratowała sytuację. Uczenice, wyprowadzone przez nią z płonącego gmachu, wyszły z niebezpieczeństwa cało.

Po czterogodzinnej akcji straż ogniowa opanowała szalejący żywioł, który strawił doszczętnie magazyn węgla i koks w ilości 600 korcy. Częściowemu zniszczeniu uległo również jedno skrzydło budynku szkolnego.

Straty sięgają sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Prosimy o wniesienie prenumeraty na rok 1929.

Czeki dołączamy. Konto P. K. O. 406.610.

Prenumerata roczna 7 zł.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 60 zł. — pół strony 30 zł.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Dr. Antoni J. Mikulski.

Krakowska Drukarnia Nakładowa, Kraków, ul. Kopernika 8, pod zarządem J. Borkowicza.